

# Stanisław Łach, Tadeusz Kisielewski

---

"Piłsudski, Sikorski ... Mikołajczyk",  
Tadeusz Kisielewski, Warszawa 1991  
: [recenzja]

---

Słupskie Studia Historyczne 1, 195-200

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Kisielewski, *Piłsudski, Sikorski ... Mikołajczyk*. Warszawa 1991, s.165

Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej opublikowany został w ubiegłym roku esej historyczny Tadeusza Kisielewskiego pt. *Piłsudski, Sikorski ... Mikołajczyk*. Zestawienie w tytule trzech wybitnych polskich mężów stanu sugeruje, że autor podjął trud opracowania krótkich biografii wymienionych polityków. Praca zawiera wybrane fragmenty naszych dziejów, na tle których przedstawiono życie i działalność państwową J.Piłsudskiego, W. Sikorskiego i S.Mikołajczyka. Wybranie takiej koncepcji książki wydaje się słuszne. Poznać walory przywódców można jedynie w ich działaniu, na podstawie podejmowanych przez nich decyzji, konsekwencji w realizacji wytyczonych celów i skutków jakie z tego tytułu wynikały dla Polski. Taki wreszcie opis pozwala głębiej wniknąć w mechanizm sprawowania władzy.

Przystępując do lektury książki musimy pamiętać, iż pomiędzy omawianymi politykami występowały różnice pokoleniowe, rodzinne, w poziomie wykształcenia i statusie społecznym. Urodzili i wychowywali się w odmiennych środowiskach, działali w różnych okresach historycznych. J.Piłsudski urodził się w 1867 r. w zaborze rosyjskim, reprezentował pokolenie popowstaniowe, działał na terenie objętym represjami carskimi. Młodszy od J.Piłsudskiego o 14 lat W.Sikorski (ur. 1881 r.) pochodził z Galicji targanej licznymi konfliktami wynikającymi z autonomicznego statusu tej dzielnicy. Najmłodszy z nich S.Mikołajczyk urodził się w 1902 roku w Wetfalii, gdzie osiedlili się jego rodzice pochodzący z Krotoszyna w Wielkopolsce, w której trwała walka Polaków o prawa i ziemię z administracją pruską.

Odmienny status społeczny rodzin z jakich się wywodzili wpływał na kształtowanie osobowości i rzutował na awans w hierarchii społeczno-politycznej. J.Piłsudski należał do starej

szlachty litewsko-polskiej. Jego rodzice po bankructwie mieszkali od 1874 r. w Wilnie.

W. Sikorski przyszedł na świat w niezamożnej rodzinie nauczyciela wiejskiego. Z kolei S. Mikołajczyk wychowywał się w ubogiej rodzinie chłopskiej. W porównaniu z J. Piłsudskim i W. Sikorskim miał o wiele gorsze warunki kontynuowania edukacji i awansu w hierarchii społecznej. To zapewne sprawiało, że do końca życia utrzymywał dystans wobec "świata panów". J. Piłsudski miał poczucie swojej pozycji, a W. Sikorski - jak pisze M. M. Drozdowski - zazdrośnie dobijał się o awans społeczny.

Niezależnie od różnic dzielących tych wielkich mężów stanu łączyło ich głębokie umiłowanie Ojczyzny oraz pełna determinacji walka o niepodległość i suwerenność Polski. Temu celowi poświęcili całe swoje życie. Choć, co należy podkreślić, w dochodzeniu do tego celu nie zawsze byli zgodni. Inaczej być nie mogło, reprezentowali przecież odmienne opcje polityczne. Przez fakt zamieszkiwania w odrębnych kulturowo i historycznie ziemiach polskich, pod różnymi zaborami, związani byli z określoną tradycją historyczną. J. Piłsudski należał do wybitnych działaczy PPS, W. Sikorski do Stronnictwa Pracy, zaś S. Mikołajczyk przez cały okres swojej działalności politycznej reprezentował ruch ludowy. Obok W. Witosa uchodził za przywódcę Stronnictwa Ludowego (w czasie wojny SL "Roch").

Jakkolwiek przynależność partyjna rzutowała na ich poglądy polityczne, nie przesłaniało im to jednak problemów kraju i pozwalało działać z pozycji ponadpartyjnych. Kiedy trzeba było zawsze interes narodu przedkładali ponad partykularne interesy partyjne. Tak postąpił J. Piłsudski na początku 1916 r. występując z ruchu socjalistycznego, z którym był związany od młodości, nie chcąc być skrępowanym jakimikolwiek względami partyjnymi w czasie, kiedy walka o niepodległość Polski wkraczała w decydującą fazę. W imię nadrzędnych interesów państwa wchodzili w określone układy polityczne, zawierali w granicach rozsądku kompromisy

partyjne, a przy tym zawsze dawali przykłady wysokiej kultury politycznej, znamionującej przywódców wielkiego formatu. Należeli do polityków z charyzmą, o dużym autorytecie politycznym i moralnym.

Z trójki przedstawionych przywódców największą popularnością u potomnych, co nie jest ujmą dla pozostałych, cieszy się J. Piłsudski. Legenda Marszałka sięga końca XIX w., walki z carem zakończonej zesłaniem na Sybir. Od początku działalności tworzył się wokół jego osoby specyficzny klimat, w którym wyrastał na czołowego konspiratora i rewolucjonistę. Ten wzrastający autorytet potwierdził swymi kolejnymi czynami i dokonaniem. Marację autor pracy, pisząc: "O jego faktycznej pozycji decydowały (...) nie owe przemawiające do wyobraźni wydarzenia, ale to, że był jednym z najwybitniejszych działaczy PPS, kierownikiem Organizacji Bojowej w czasie rewolucji, a po rozłamie przywódcą PPS - Frakcji Rewolucyjnej. Osoba Piłsudskiego łączyła jakby w jeden ciąg historyczny XIX-wieczną walkę z zaborcami z bezpośrednią walką o odzyskanie niepodległości w latach I wojny światowej. W tak ujętym procesie przyszłemu marszałkowi należy przyznać palmę pierwszeństwa".

Zupełnie inaczej było z generałem Władysławem Sikorskim. Jego losy, jak słusznie zauważa autor, układały się bez porównania mniej dramatycznie. W polskim ruchu militarnym nie odgrywał takiej roli jak J. Piłsudski z tym, iż jego pozycja z upływem czasu wzrastała. Nie zmienia to faktu, że pozostawał zawsze w cieniu Marszałka, należąc do jego współpracowników. Sam W. Sikorski nie kwestionował autorytetu J. Piłsudskiego, ten zaś traktował go jako człowieka godnego zaufania. Wspomnę, że na początku sierpnia 1914 r. mianował W. Sikorskiego Komendantem Wojskowym w Galicji, został on także szefem Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. Wówczas nic nie wskazywało na późniejszy konflikt pomiędzy nimi, który tak wyraźnie wystąpił w latach dwudziestych. Szerzej pisze o tym T. Kisielewski w omawianym ese-

ju. Apogeum swojej popularności osiągnął W. Sikorski w pierwszych latach II wojny światowej, pełniąc jednocześnie obowiązki premiera rządu emigracyjnego i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Tragiczna i nie wyjaśniona do końca śmierć Generała, różne uwikłania w zmieniającej się polityce sprawiły, że Sikorski uchodzi za polityka kontrowersyjnego, nie do końca rozpoznanego, mimo iż poświęcono mu kilka biografii.

Z kolei S. Mikołajczyk najbardziej utrwalił się w zbiorowej pamięci Polaków jako premier rządu emigracyjnego, przywódca opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, który podjął walkę z narzuconą Polsce władzą komunistyczną. Z jego osobą duża część społeczeństwa wiązała nadzieje na demokratyczne urządzenie życia wewnętrznego kraju, przeprowadzenie reform zbliżonych do modelu demokracji zachodnich. S. Mikołajczyk, realnie oceniając rzeczywistość powojenną, zmierzał do znalezienia *modus vivendi* z władzą komunistyczną i zapewnienia przynajmniej neutralności Moskwy i samego Stalina wobec wydarzeń w Polsce, nawet za cenę zrezygnowania z części suwerenności i podporządkowania się Rosji w polityce zagranicznej. Przeciwni temu byli politycy emigracyjni do niedawna współpracujący z byłym premierem, uważający za niemożliwe osiągnięcie porozumienia z Moskwą zbieżnego z polską racją stanu. Im też historia przyznała rację. Misji jakiej podjął się S. Mikołajczyk po powrocie do kraju w 1945 r. nie można było zrealizować. Komuniści nie zamierzali dzielić władzy z nikim, a formalne sojusze i bloki z partiami satelickimi traktowali koniunkturalnie i instrumentalnie.

Cała trójka przedstawionych w pracy polityków poddana została po zakończeniu II wojny światowej druzgocącej krytyce komunistów. Żaden z nich nie znalazł uznania w opinii nowych władz. Ze szczególną zjadłością atakowano S. Mikołajczyka. Z jego strony groziło komunistom największe niebezpieczeństwo<sup>16</sup>; pozostali już nie żyli, a tym samym nie stanowili bezpośredniego zagrożenia. Władze komunistyczne nie szczędziły Mikołajczykowi

najohydniejszych zarzutów w rodzaju zdrajcy, człowieka współdziałającego z rewizjonizmem niemieckim, idącego "na pasku" Zachodu, zmierzającego do destabilizacji władzy ludowej. Taki jego wizerunek powielano w propagandzie komunistycznej, ówczesnych opracowaniach naukowych, publicystyce i podręcznikach szkolnych. Trzeba było czekać kilka dziesięcioleci nim prawda o przywódce PSL zaczęła za pośrednictwem literatury historycznej upowszechniać się w społecznym obiegu. Ważną rolę w omawianym przekazie historycznym spełni zapewne publikacja T.Kisielewskiego, i w tym upatruję jej główny walor poznawczy i kształcący.

Autor z dużą wnikliwością stara się ukazać motywacyjną stronę podejmowanych decyzji, dostrzec ich skutki. Nie waha się sam prezentować własnej oceny opisywanych wydarzeń, dzięki czemu książka stwarza wiele okazji do refleksji nad naszą przeszłością, zmusza do analizy procesów zachodzących w czasie, w którym żyli i działali jej tytułowi bohaterowie. Praca T.Kisielewskiego nie przemilcza sporów i konfliktów występujących pomiędzy partiami politycznymi i poszczególnymi politykami. Z dużym znawstwem wnika w mechanizm sprawowania władzy. W publikacji autor obala obiegowe stereotypy i błędne oceny opisywanych wydarzeń i postaci historycznych. Tytułem przykładu wspomnę uproszczoną i z gruntu błędną ocenę stosunku J.Piłsudskiego do parlamentu. Faktem jest, że Marszałek wypowiedział wiele krytycznych uwag pod adresem pracy polskiego parlamentu. Jałowe dysputy parlamentarzystów, nie przynoszące wymiernych efektów w porządkowaniu stosunków w kraju, irytowały go. Ale nie miało to żadnego związku z przypisywaną mu przez wielu polityków negacją parlamentu jako najwyższej instytucji w państwie.

Publikacja T.Kisielewskiego zawiera sporo informacji z życia prywatnego polityków. Pozwalają one na uwypuklenie cech charakterologicznych opisywanych osób, ich upodobań, zainteresowań. Nierzadko sfera prywatności przenika poczynania polityka w życiu publicznym, a więc nie jest ona bez znaczenia w jego działa-

niach. Wątki biograficzne nadają publikacji swoistego kolorytu i czynią ją bardziej przystępną w odbiorze czytelnicznym. Na koniec wyrażę opinię, iż książka Profesora T.Kisielewskiego w pełni zasługuje na polecenie jej potencjalnym czytelnikom.

Stanisław Łach